

Demokracja według Unii Europejskiej

10 kwietnia 2025

Z „Traktatu o Unii Europejskiej” można wyczytać, że jedną z podstawowych wartości, na jakich opiera się UE, jest demokracja. Gdy w 1993 r. przyjmowano tenże Traktat, jasne było znaczenie tego słowa: demokracja to ustrój państwa zakładający udział obywateli w sprawowaniu władzy, m.in. poprzez udział w wolnych wyborach i referendach.

W ostatniej dekadzie wobec słowa „demokracja” zaistniała saturacja semantyczna – opozycja (nieważne kto nią w danej chwili jest) powtarza hasła o „łamaniu demokracji”, czy „przywracaniu demokracji”. Aktualnie słowo to używane jest już jedynie instrumentalnie.

W przeciągu ostatniego roku w Europie odbyło się wiele wyborów prezydenckich i parlamentarnych. W Rosji, Gruzji i na Białorusi zwycięzcy otrzymali silne poparcie wyborców. W Mołdawii prounijna Maia Sandu wygrała w drugiej turze jedynie dzięki wsparciu diaspory mieszkającej od wielu lat poza ojczyzną. We Francji w wyborach do Parlamentu Europejskiego prawicowe Zjednoczenie Narodowe, kierowane przez Marine Le Pen zdobyło, zdobyło ponad 31% poparcia – dwukrotnie więcej niż drugi obóz, związany z Emmanuelem Macronem. Wyniki te były ostrzeżeniem dla prounijnych struktur „demokratycznych”, że można dopuścić do przejęcia władzy przez kogoś pokroju Viktora Orbána w innym państwie należącym do UE.

W listopadzie 2024 r. odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich w Rumunii, którą wygrał kandydat spoza dwupartyjnego układu, Călin Georgescu. Rumuński Sąd Konstytucyjny uznał najpierw jej wynik, a kilka dni później (po przekroczeniu terminu składania skarg) zdecydował „o unieważnieniu całego procesu wyborów prezydenckich”. Zdaniem

sędziów wynik wyborów był spowodowany zorganizowaną manipulacją przeprowadzoną z Rosji. Jednak nie byli oni w stanie przedstawić żadnych dowodów na ingerencję państw trzecich w proces wyborczy. Wyrok opierał się jedynie na raporcie Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, na której czele stoi prezydent. W tymże raporcie można przeczytać, że jedynym zarzutem, jaki stawia się Georgescu jest zwiększanie widoczności w mediach społecznościowych. Zdaniem politologa Piotra Oleksego, ten dobry wynik to skutek przede wszystkim tego, że społeczeństwo rumuńskie jest zmęczone zawłaszczaniem sceny politycznej przez dwie partie. Mimo to Unia Europejska przychyliła się do formy demokracji reprezentowanej przez rumuński Sąd Konstytucyjny.

Innym przykładem pojmowania demokracji przez zachód Europy jest skazanie Marine Le Pen za defraudację funduszy Unii Europejskiej. Paryski sąd wymierzył jej karę czterech lat pozbawienia wolności w zawieszeniu, karę grzywny oraz, co gorsza, zakaz ubiegania się o polityczny urząd przez pięć lat. Zdaniem przewodnicząca składu orzekającego, Bénédicte de Perthuis, działania Le Pen stanowiły „poważny i trwały atak na zasady demokratycznego życia w Europie”. Problem w tym, że proceder, jakiego dopuściła się Le Pen (zatrudnienie pracowników partii jako asystentów parlamentarnych i opłacanie ich z funduszy Unii Europejskiej) jest dość powszechny w UE i nie stanowi on problemu w przypadku innych, „demokratycznych”, ugrupowań. Wydany 30 marca br. wyrok nie zamknął jeszcze całkiem drzwi do Pałacu Elizejskiego faworytce w wyborach prezydenckich w 2027 r., ponieważ nie jest on prawomocny.

W Stanach Zjednoczonych wynik wyborów także nie spodobał się prounijnym politykom. Wybór republikańskiego (a nie demokratycznego) prezydenta i jego działania otworzyły oczy lewicowym stronnictwom europejskim – Donald Trump pokazał, że USA nie będą dawać się wykorzystywać Unii Europejskiej zarówno w kwestii zbrojeń, jak i gospodarki. Administracja nowego prezydenta poparła Alternatywę dla Niemiec, sprzeciwiając się

jednocześnie wyrokom, jakie zapadły we Francji, jak i w Rumunii.

Powyższe decyzje sądów mogą jedynie umocnić przeświadczenie o zawłaszczeniu państwa i o tym, że z demokracją w rozumieniu Unii Europejskiej jest coś nie tak. Zarówno w Rumunii, jak i we Francji dostrzec można ten sam proces: kandydaci spoza układu zdobywają przewagę, więc należy ograniczyć demokrację poprzez zakazanie im udziału w wyborach (wyrok sądu z marca br. nie dopuszcza Călina Georgescu do udziału w reasumpcji wyborów). W Polsce nie doszło, póki co, do aż takiego ograniczenia wolności. Jednak biorąc pod uwagę rosnący wynik w sondażach Sławomira Mentzena, nie jest wykluczone, że „wolne sądy” znajdą paragraf i na niego.

Autorstwo: Jacob

Źródło: MyslPolska.info